Nr. 40 | Kraków, czwartek 19 lutego 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Państwo a prawda

W procesie majora **Kubali** przed sądem wojskowym w Warszawie oskarżony ofiarował dowód prawdy. **Sąd odrzucił dopuszczenie dowodu prawdy,** uzasadniając tę swoją uchwałę odmowną motywem, że **„zagrażałoby to interesom państwa"**.

Jako posłuszni ustawom obywatele nawet nie usiłujemy krytykować tej uchwały sądu wojskowego, ale chcielibyśmy ją zrozumieć, czego nam żadna ustawa nie zabrania.

Chcielibyśmy mianowicie zrozumieć, jakim sposobem **prawda może zagrażać interesom państwa?** czy można sobie wyobrazić, że **zatajenie prawdy jest zgodne z interesami państwa?** i czy nieprawdę należy uważać za korzystniejszą niż dowód prawdy?

Szukamy odpowiedzi na to pytanie i zwykłym rozumem obywateli państwa, kochających ojczyznę i miłujących prawdę, znaleźć jej nie potrafiliśmy.

Może który **prawnik** wyjaśnić nam to zdoła? Albo **filozof**, lub może **teolog?**

A może zrozumieć możliwość istnienia **sprzeczności między państwem a prawdą** zdołają tylko znawcy „ideologji sanacyjnej", do których my się nie zaliczamy.

Możeby więc który z nich zechciał to nam wytłómaczyć?

Uprzejmie prosimy.

Ilekroć dowód prawdy w sądzie się nie uda, tem gorzej dla oskarżonego. Ale dla państwa?

Interes państwa wobec zagranicy może w sądzie być dostatecznie zawarowany przez zarządzenie **tajności rozprawy** i przeprowadzenie dowodu prawdy na rozprawie tajnej.

Jednakże niedopuszczenie dowodu prawdy wogóle — nie jest tak łatwe do zrozumienia ani w kraju, ani zagranicą.

Jak oni wyliczyli tę „taniość"?

Na posiedzeniu komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy głównym urzędzie statystycznym w Warszawie, odbytem we wtorek 17 bm. ustalono, że w styczniu w porównaniu z grudniem koszta utrzymania zmniejszyły się **o 6,1 procent.** Wpłynęły na to zniżki w grupach: żywnościowej o 9,2 procent, potrzeb kulturalnych o 2,7 procent, oraz odzieży i obuwia o 8 procent. W grupie opałowej stwierdzono zwyżkę o 0,5 procent, natomiast grupa mieszkaniowa nie wykazała żadnych zmian.

Kiedy ustaną konfiskaty za Brześć?

Wczoraj skonfiskowany został „Naprzód" za umieszczony na drugiej stronicy artykuł pod tyt. **„Kłaść się spać! Wstawać!".** Artykuł ten, będący **relacją byłego więźnia brzeskiego,** padł ofiarą konfiskaty prawie w całości. Ocalało z niego przed ołówkiem cenzorskim tylko postanowienie sędziego Demanta.

Cokolwiek ogłaszają więźniowie brzescy o swo im pobycie w Brześciu, ulega konfiskacie, jako „przytoczenie zmyślonych względnie przekręconych okoliczności".

Może nareszcie rozprawa sądowa w Bydgoszczy ustali, które okoliczności brzeskie są „zmyślone" i „przekręcone", a które są prawdziwe i wiernie ukazujące brzeską rzeczywistość.

Może po procesie bydgoskim ustaną te konfiskaty brzeskie.

W przededniu wielkiego procesu politycznego

(Dosłowny przedruk z „Gazety Warszawskiej" Nr. 57 z 18 lutego)

Przed kilku dniami donosiliśmy o zapowiedzi sensacyjnego procesu politycznego w sprawie Brześcia. Oto gdy obrona zgłosiła gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy — sąd przychylił się do tego wniosku.

Sprawozdanie z tej interesującej rozprawy sądowej zamieszcza „Gazeta Bydgoska" (Nr. 38 z dnia 17 bm.), donosząc, co następuje:

„W Nr. 301 „Gazety Bydgoskiej" z dnia 31 grudnia 1930 r. zamieściliśmy artykuł wstępny p. t. **„Zdziczenie moralne".** Był to jeden z licznych artykułów, omawiających ohydną kaźń brzeską.

Prokurator dopatrzył się w treści artykułu tego występku z § 131 kodeksu karnego (świadome zohydzanie urządzeń państwowych) i wytoczył nam proces.

Akt oskarżenia odczytany na rozprawie głównej, która toczyła się przed sądem powiatowym w Bydgoszczy (rozprawę prowadził sędzia do spraw prasowych p. **Tomaszewski,** oskarżał wiceprokurator okręgowy, p. L. **Blejdorn),** głosił, że oskarżony red. Kazimierz **Małycha** dopuścił się występku z § 131 k. k. i § 20 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r., dopuszczając do umieszczenia artykułu pt. „Zdziczenie moralne", zawierającego rozszerzanie faktów zmyślonych, względnie przekręconych z wiedzą o tem, aby wywołać pogardę dla urządzeń państwowych i zarządzeń zwierzchności, w szczególności w ustępach:

(Tu przytoczone jest miejsce, które wprawdzie w „Gazecie Bydgoskiej" i w „Gazecie Warszawskiej" przytoczone jest dosłownie, ale w przedwczorajszym „Naprzodzie" było skonfiskowane. Dlatego nie możemy go tu dziś przedrukować).

Po odczytaniu aktu oskarżenia zabrał głos red. **Małycha,** oświadczając, że za zamieszczenie artykułu tego bierze na siebie pełną odpowiedzialność. Artykuł w treści swej zawiera wiadomości prawdziwe, najzupełniej zgodne z prawdą i prawem. Istotnie to co się działo w Brześciu, działo się z wyższego nakazu. Nie jest to żadną tajemnicą. Tego dowodem są, znany rozkaz kierownika ministerstwa spraw wojskowych gen. **Konarzewskiego,** oraz oświadczenie premjera Sławka, tego dowodem dalej honorowanie dowódcy więzienia brzeskiego przez zapraszanie go **na herbatkę do Belwederu** i nadanie mu **Krzyża Niepodległości.** Gen. **Dąb-Biernacki** zaś, który w znanym liście otwartym do pułk. **Kostka-Biernackiego** oświadczył, że gdyby go odkomenderowano do Brześcia, postąpiłby tam nie inaczej, jak pułk. Kostek-Biernacki, został za kilka dni po tem oświadczeniu **mianowany inspektorem armji.** Te i inne jeszcze fakty, których wyszczególnianie prowadziłoby za daleko, świadczą wyraźnie o solidaryzowaniu się sfer miarodajnych z dowódcą więzienia brzeskiego.

Chodziłoby jedynie o stwierdzenie, czy to, co się działo w Brześciu, było zdziczeniem i sadyzmem moralnym. Istotnie nie inaczej określić należy kaźń brzeską.

Na te okoliczności oskarżony wniósł o przesłuchanie jako świadków b. więźniów brzeskich:

1) senatora **Wojciecha Korfantego,**
2) posła **Hermana Liebermana,**
3) b. posła **Karola Popiela,**
4) b. posła **Aleksandra Dębskiego,**
5) posła **Stanisława Dubois,**
6) posła **Norberta Barlickiego,**
7) posła **Wincentego Witosa.**

Prokurator stanowczo sprzeciwił się temu wnioskowi, oświadczając, że t. zw. sprawa brzeska nie może być przedmiotem tej sprawy, tembardziej, że chodzi mu przedewszystkiem nie o to, co się działo w Brześciu, lecz o twierdzenie, że Brześć jest okrutnem ogniwem systemu.

Red. **Małycha,** podtrzymuje swój wniosek o powołanie na świadków więźniów brzeskich i na tę okoliczność, przedstawia sądowi obszernie sprawę napadu na b. min. Zdziechowskiego, sprawę „zaginięcia" gen. **Zagórskiego,** sprawy napadów na **Mostowicza, Nowaczyńskiego** i innych, oraz przebieg śledztw i procesów prasowych w tych sprawach. Dodatkowo wnosi jeszcze o przesłuchanie jako świadków:

1) pos. **Wojciecha Trąmpczyńskiego** i
2) b. premjera **Kazimierza Bartla.**

Sąd ogłosił uchwałę, że przychyla się do wniosków oskarżonego i postanawia wszystkich wyżej wymienionych wezwać na rozprawę główną do Bydgoszczy.

Uchwaloną przez sąd zaliczkę na koszty, związane ze sprowadzeniem świadków do Bydgoszczy, red. **Małycha wpłacił do kasy sądowej,** zaś w sekretarjacie złożył pisma z dokładnemi adresami wszystkich wyżej wymienionych świadków.

Rozprawa odbędzie się z początkiem marca."

Tyle „Gazeta Bydgoska". Jeśli proces ten dojdzie do skutku, będzie to największa rozprawa w Polsce. Oczekuje jej całe społeczeństwo ze zrozumiałą niecierpliwością.

Mała ustawa samorządowa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 lutego.

W ministerstwie spraw wewnętrznych są na ukończeniu prace nad tzw. małą ustawą samorządową, która podobno już w najbliższym czasie wejdzie pod obrady Rady ministrów. Jednocześnie ma być przedłożony Sejmowi projekt noweli do ustawy o *zasileniu funduszów komunalnych.* Ponadto wniesiony zostanie do Sejmu projekt ustawy *o uzupełnieniu źródeł podatkowych gmin miejskich i wiejskich.*

—ooo—

Dlaczego się gniewają?

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Warszawa, 17 lutego.

Prasa sanacyjna gniewa się na prasę opozycyjną z powodu podawania przez nią wiadomości o zmianach w gabinecie. Gniew to tem śmieśmiejszy, ileże pierwsze wiadomości o zmianach podała — właśnie prasa sanacyjna. Czy stało się to na podstawie jakichś uchwytnych informacyj czy tylko dla najważniejszego dla tej prasy momentu: dla sanacji, nie jest istotnem. Faktem jest, że „czerwona“ prasa pierwsza zaczęła mówić o pp. Zaleskim, Matuszewskim itd. jako przeznaczonych do ustąpienia, a dopiero za nią prasa opozycyjna podała te informacje z dodatkiem swoich własnych.

Gniew ten można jednak rozumieć i — wybaczyć. Rozumieć dlatego, ponieważ prasa sanacyjna jest tak zależna, że podanie jakiejś wiadomości bez aprobaty „miarodajnych czynników“ jest jej poczytywane za naruszenie ustalonego porządku hierarchicznego; wybaczyć dlatego, ponieważ prasa ta żywot twój opiera wyłącznie na łasce tych „miarodajnych czynników“ tak dalece, że musi w interesie swej egzystencji unikać jakiejkolwiek okazji do wywołania niezadowolenia. Trudno, każdy chce żyć a ci ludzie przywykli dobrze żyć, muszą więc umieć przystosowywać się.

Co do rzeczy samej: czy pogłoski o zmianach są realne czy są też — jak prasa sanacyjna twierdzi — wyrazem pobożnych życzeń opozycji albo może mniej pobożnych życzeń pewnych kół sanacyjnych? Trzeba tu dokładnie rozróżnić między stanowiskiem i interesami opozycji a tych pewnych kół sanacyjnych, aby dać trafną odpowiedź na to pytanie. Opozycja, co każdy w dyskusji budżetowej mógł wyczytać a nawet wyczuć, nie leci na obalenie tego lub owego ministra, bo jakiż miałoby to cel? Przecież w naszych stosunkach nie może być i nie będzie inaczej, że na miejsce jednego ministra o marce sanacyjnej przyjdzie drugi, może o jeszcze jaskrawszych barwach. Co opozycji może zależeć na tem, czy p. Zaleski przeniesie swą osobę do Londynu a jego miejsce przy ul. Miodowej zajmie p. Beck? Można powiedzieć, że wołałaby, aby tej zmiany nie było. A nawet najistotniejsza z zapowiedzianych zmian: generała Składkowskiego na p. Stamirowskiego — w co wątpię bardzo — nie leżałaby zbytnio w intencjach opozycji z tego prostego powodu, że p. Stamirowski na swych pozycjach w prezydjum Rady ministrów — podczas wyborów w 1928 i 1930 — okazał więcej „energji“ i „pomysłowości“, niż pan Składkowski, w gruncie rzeczy tylko wykonawca poleceń innych ludzi.

Gniew prasy sanacyjnej, nawet suche zaprzeczenie „Iskry“, ma swe źródło w tem, że wogóle ktoś ośmiela się mówić o zmianach w czasie, gdy ten, który ministrów zmienia, jest nieobecny. Takie przesunięcie rzeczywistości na tory innych możliwości uważane jest — nie śmiejcie się — za szerzenie „niepokojących pogłosek“, jakoby p. Piłsudski już nie miał wrócić z Madery, albo wrócić, dajmy na to, jako człowiek prywatny. Trzeba postawić się w położenie tych ludzi, których cała egzystencja zawisłą jest od trzymania się poły munduru marszałkowskiego, aby zrozumieć, że sama myśl o wymknięciu się tej poły z ich rąk wprawia ich w gniew i rozpacz. Prywatnie ci panowie nie ośmielają się dziś twierdzić, że ich „radosna twórczość“ potrwa, jak mówili w r. 1926, przez 15 lat. Dziś wiedzą oni, że potrwa w najlepszym razie tak długo, dopóki osoba i autorytet Piłsudskiego utrzymuje wszystko w kupie, a co potem rozleci się na cztery strony Polski.

Do tych momentów o znaczeniu ogólnem przychodzi jeszcze moment osobisty, który podsyca gniew sanatorów i ich trabantów prasowych. Wymienia się tego i owego jako przyszłego ministra — ci są zadowoleni, bo czy będą czy nie będą ministrami, w każdym razie uważa się ich za zdolnych do tego urzędu. Ale inni, których się pomija, tem głośniej się oburzają na „plotki“, bo ta „plotka“ nie łączy się z ich nazwiskami, nie robi ich ministrami nawet w imaginacji.

Rozumiecie teraz, dlaczego niektórzy się gniewają, inni zaś sami po bokach podsycają te „plotki“? W kotle sanacyjnym wre, tego żadne zaprzeczenia nie zmienią; każdy chciałby, póki jeszcze można, coś pochwycić w nadziei, że mu łupu odrazu nie odbiorą. A teka ministerjalna staje się obecnie tem ponętniejszą, ileże w razie jej utraty nie grozi już odczepne w formie trzymiesięcznej pensji, ale emerytura. Czy dla takich widoków nie warto szepnąć dziennikarzowi opozycyjnemu na ucho, że na zmiany się zanosi i że szeptający odegra w nowym układzie stosunków ważniejszą rolę?

Rządzić znaczy przewidywać

Czy rząd obstając przy swym budżecie, przewidywał możność zrealizowania go? Niekoniecznie, wszak p. kierownik ministerstwa skarbu zastrzegł się, że w razie niedociągnięcia budżetu pozostaje jeszcze ostateczny środek: obniżenie płac urzędniczych.

Czy ta ostateczność jest więcej niż przewidywaniem tj. czy już zaczyna się zarysowywać? Oto fakta: w 9 pierwszych miesiącach ub. roku konsumcja spirytusu monopolowego spadła o 19'9%. jak podają, wskutek niepomyślnego położenia gospodarczego, które pociągnęło za sobą zmniejszenie się siły konsumcyjnej ludności. Czy ten ubytek zaznaczy się i w następnych miesiącach? Niewątpliwie a to tembardziej, że położenie gospodarcze jeszcze się pogorszyło.

Drugi fakt: ministerstwo komunikacji zarządziło, aby w okręgu łódzkim — z innych okręgów nie podają wiadomości — wstrzymano na 24 godziny w tygodniu (niedziela 6 rano do poniedziałku 6 rano) ruch pociągów towarowych, które to zmniejszenie ma przyczynić się do obniżenia deficytu kolejowego.

Dalszy fakt: Sejm śląski odstępuje corocznie ze swych dochodów skarbowi państwa 20 miljonów złotych. W tym roku kwota ta nie będzie mogła być wypłacona, ponieważ budżet śląski jest deficytowy. Oznacza to zmniejszenie dochodów skarbu państwa o całą czy część tej sumy.

Czy wobec tych faktów, które podajemy tylko przykładowo, nie wyczerpując ani w części całego materjału, można przewidzieć, że obliczenia ministra skarbu i uchwalony przez BB budżet będzie w tej wysokości zrealizowany? Ależ nikt na to nie liczy — przeciwnie, liczą się z tem, że trzeba będzie sięgnąć do „ostatniej rezerwy“, do okrojenia płac urzędniczych. Same rezerwy skarbowe, na które powoływał się p. Matuszewski, nie wystarczą na zapełnienie braków, nie mówiąc o tem, że nie można przecież ogłosić skarb z i tak niewysokich zapasów.

Rządzenie takie trudno nazwać przewidywaniem: jest to raczej biurokratyczne załatwianie kawałków, gospodarka z dnia na dzień, życie z ręki do ust bez oglądnięcia się na przyszłość i to całkiem bliską.

Znamienny wyrok sądowy

POSEŁ ZA WYKONYWANIE SWYCH OBOWIĄZKÓW NIE MOŻE BYĆ POCIĄGANY DO ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ

Przed sądem grodzkim w **Bydgoszczy** na skutek oskarżenia prokuratury sądu okręgowego, odbyła się dnia 12 lutego rozprawa karna przeciw byłemu posłowi okręgu bydgoskiego tow. **Kaczanowskiemu** o rozmaite „przestępstwa“, popełnione na dwóch wiecach sprawozdawczych, a to 3 listopada 1929 r. w Inowrocławiu i 10 listopada w Bydgoszczy.

Akt oskarżenia z daty 30 października 1930 r. zarzuca tow. K., że usiłował „wywołać pogardę dla urządzeń państwowych i zarządzeń zwierzchności“ przez przytaczanie „zmyślonych i przekręconych faktów, wiedząc, iż są zmyślone i przekręcone“...

Jako fakty przez oskarżonego „zmyślone“ akt oskarżenia przytacza najście oficerów na Sejm dnia 31 października 1929 roku, które nazywa „rzekomem“, dalej walkę Sejmu przeciw przekroczeniom budżetowym, krytykę polityki kredytowej rządu (Bank Gospodarstwa Krajowego), twierdzenia oskarżonego, że „marszałek Piłsudski obryzgał błotem cały naród“, że rząd nie dopuszcza Sejmu do kontrolowania swej gospodarki, że „dziś panują stosunki gorsze niż za caratu“, że obecnie „jawnie i bezkarnie zachwala się zbrodnie“ i t. d.

Powyższą treścią swych przemówień oskarżony dopuścił się przekroczeń i przestępstw z §§ 121, 74, 360 K. K., za które grozi kara do dwóch lat więzienia.

Rozprawę prowadził sędzia **Tomaszewski**, — Oskarżenie popierał wiceprokurator sądu okręgowego. Bronił oskarżonego tow. dr. **Pehr**, adwokat z Grudziądza.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przemówił krótko tow. **Kaczanowski**:

Przyznaje, że mówił to wszystko, co oskarżenie przytacza. Do żadnej wszakże „winy“ nie poczuwa się. Konstytucja gwarantuje każdemu swobodę wyrażania swych poglądów. Powtóre jako poseł, spełniał swój obowiązek, zdając wobec wyborców sprawę ze swej pracy i z prac Sejmu, tudzież z walk Sejmu o poszanowanie praworządności... Przyznaje, że krytykował całą gospodarkę rządów pomajowych, zastrzega się jednak przeciw zarzutowi „zmyślania“ faktów, bo to wszystko, co mówił, to rzeczy głośne w kraju i zagranicą. Po zatem ani przekroczenia budżetowe, ani odmawianie Sejmowi prawa do kontroli, ani wizyta oficerów w Sejmie, ani wywiady marszałka Piłsudskiego nie są żadnem „urządzeniem państwowem“... Przeciwnie, są to błędy, które oskarżony zwalczał zawsze dotąd i zwalczać będzie nadal.

Z kolei obrońca tow. dr. **Pehr**, na wszystko, co oskarżenie określa jako „zmyślenia“, ofiarowuje obszerny dowód prawdy, — między innemi akta sprawy Czechowicza, dalej zeznania byłego marszałka Sejmu tow. **Daszyńskiego**, posła tow. **Liebermana** jako oskarżyciela w sprawie Czechowicza, dalej posła **Czetwertyńskiego**, przewodniczącego byłej Komisji dla zbadania zajść z oficerami, posła dr. **Rybarskiego** dla oświetlenia polityki kredytowej rządu i t. d. — wreszcie ogłoszone drukiem „wywiady“ i mowy marszałka Piłsudskiego.

Wobec przyznania się oskarżonego do wszystkich zarzucanych mu „przestępstw“, sąd uznał za zbyteczne przesłuchiwanie powołanych przez oskarżenie świadków, w gronie których byli: wywiadowcy, konfidenci policyjni — tudzież... p. dr. **Drwęga**, adwokat, agitator sanacyjny na gruncie bydgoskim.

Po zamknięciu postępowania i końcowych krótkich wywodach stron: prokuratora za zasądzeniem, a obrońcy za uwolnieniem, sąd ogłosił wyrok, mocą którego:

Oskarżonego uwalnia się od winy i kary, a to na podstawie artykułu 21 Konstytucji, która jako prawo obowiązujące jest dla sądu jedynie miarodajną, a która w powołanym artykule orzeka: że poseł za wykonywanie swoich zawodowych, t. j. poselskich obowiązków — do których należy również zaliczyć sprawozdania poselskie i informowanie wyborców o stosunkach w kraju — nie może być pociągany do odpowiedzialności karnej, o ile nie naruszył praw osób trzecich, co w tym wypadku nie zachodzi.

Fundusz prasowy

Składam na fundusz prasowy 5 złotych, i wzywam do złożenia takiej samej kwoty **Franciszka Tomala**, tokarza, **Magdonia Franciszka**, tokarza i **Wojciecha Radzika**, wszystkich z Tarnowa.

Ignacy Mitera, tokarz, Tarnów.

Dwa fronty p. Tadeusza Hołówki

Tytuł niniejszego rozważania był pierwotnie inny. W ostatnich dniach jednak ujrzałem w jednej z wystaw księgarskich obok książki Stefana Zweiga pt. „Fouche" minister Napoleona *szarlatan*, książkę T. Hołówki pt. „Dwa fronty". Pomyślałem sobie, że jestto wymarzony tytuł do moich uwag o innej publikacji Hołówki pt. „Oficer Polski". O dwóch frontach p. Hołówki w zapatrywaniach jego na zachowanie się szlachty polskiej i ziemian pod trzema zaborami tak przed, jak i podczas wojny światowej, to czytelnicy „Naprzodu" już coś wiedzą. Postaram się teraz zapoznać czytelników z dwoma frontami p. Hołówki w stosunku do oficera polskiego. Publikacja p. Hołówki pochodzi z roku 1921 a więc z przed ery BB (Brześć—Biernacki) w Polsce. Wiem, że p. Hołówko się będzie gniewał na mnie, że piszę o nim, albowiem z publikacji omawianej dowiaduję się o jego uderzającej skromności. Sam bowiem, w przednowie, podaje potomności do wiadomości, że we wojsku polskiem „wyżej nad kaprala nie zaawansował" (czy na dyplomowanego nie podaje). Czuje się jednak powołany do pisania o oficerach. Już wtedy może przeczuł, że w Polsce pomajowej oficer będzie starostą, lekarz chorób wenerycznych wojewodą, dyplomata ministrem skarbu a archeolog ministrem rolnictwa. Dlaczego kapral Hołówko nie ma pisać o oficerach. — Ale już sama wdzięczność, że właśnie Hołówko a nie kto inny podjął się zaszczytnej misji pogrzebania w Sejmie nagłości wniosku o Brześć, zniewala mnie do omówienia publikacji tego pana. Tembardziej, że pomocnikiem Hołówki w tej jego misji był akurat p. pułk. Koc, któremu p. kapral w rezerwie Hołówko swoją pracę poświęca.

Odpowiednia dedykacja brzmi: „Ppłk. Adamowi Kocowi godnemu spadkobiercy *najlepszych tradycyj* oficera polskiego poświęcam". Widocznie p. Hołówko w czasie pisania swej broszury nie znał by pułk. Kostka-Biernackiego, niechybnie byłby jemu poświęcił swoją pracę. Postaram się przytoczyć tu te złote myśli p. Hołówki, które zaświadczą o jego genjalnem odczuciu chwili na odległość (1921—1930), a uwypuklą równocześnie jego metamorfozy polityczne. Jeżeli już mowa o metamorfozach, to zacznę odrazu od str. 14 jego publikacji. Były towarzysz, socjalista, członek PPS, obecnie jaśnie wielmożny pan poseł szef departamentu itd. pisał swego czasu: „Na armji niemieckiej, jak i na całym narodzie niemieckim zemścił się system wychowania, który wpajał *ślepe bezkrytyczne* posłuszeństwo rozkazom cesarza jako *wodza armji*". Postępując więc widocznie w myśl tych swoich spostrzeżeń, właśnie p. Hołówko wystąpieniem swojem w Sejmie broni tych panów z Brześcia, którzy śmiało i głośno to swoje „ślepe i bezkrytyczne posłuszeństwo" wodzowi demonstrowali, mówiąc że gdy „Piłsudski każe obić to obijemy, a każe zabić to zabijemy". Hołówko w 1921 r. pisał, że „państwa militarne stworzyły typ oficera-kastowca, który mógł na rozkaz swojego wodza, *deptać konstytucję, rozpędzić przedstawicielstwo narodowe, uwięzić posłów*, strzelać do własnych braci, domagających się prawa i wolności obywatelskich". Pani Thebe, Szyler-Szkolnik i osławiony dr. Żupnik niech się schowają wobec tego daru jasnowidzenia p. Hołówki. To wszystko, co Hołówko ganił u obcych w 1921 r. zostało, przy jego również pomocy, w wolnej i niepodległej Polsce w 1930 r. w życie wprowadzone i to dosłownie punkt po punkcie.

To wszystko ten sam pan Hołówko z trybuny sejmowej sankcjonował. Patrjotyczne serce p. Hołówki krajało się na widok, że „weszły do armji polskiej całe zastępy zrusyfikowanych i zaustrjaczonych oficerów, którzy są tak dalecy od wzoru oficera-obywatela". Panie Hołówko! Usunięto, czy się sami usunęli z wojska polskiego Dowbor-Muśnicki i Michaelis, Haller i Sikorski a „zginęli" gen. Zagórski i Rozwadowski, ale zato mamy akurat sześciu innych oficerów brzeskich, chyba nie bardzo „godnych spadkobierców najlepszych tradycyj oficera polskiego"... Mówiłem o metamorfozach. Otóż na str. 14 autor pisze: „Pospolite ruszenie szlachty dało Rzeczpospolitej wielkość i sławę, szlachcic płacił swoją krwią podatek ojczyźnie". Ale na dalszych stronicach już czytamy, że „nad Wisłą, Odrą i Niemnem umierała Polska szlachecka, Polska przywilejów i nierówności". „Polscy oficerowie szli z Napoleonem obalić tyranje i feodalizm". „Napoleon ogłosiwszy pospolite ruszenie ożywił *wyziewy* dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej". „Powstawały jazdy narodowe z masą kupionych i sprzedawanych szarż oficerskich i mówiąc słowami Żeromskiego „ino pułkownik na pułkowniku" a za nimi parobcy od gnoju". Wyziewy szlacheckie, a więc Nieśwież, Jabłonnę i obskurantyzm papieski to coś dla kolegów klubowych p. Hołówki, księcia Lubomirskiego i ks. Żongołłowicza. Pułkownicy niech się sami bronią. Przechodzę w broszurze do czasów powojennych i przytoczę ciekawe zdanie: „Żołnierz polski 63 r. krwią swoją i męką położył fundament pod dzisiejszą Polskę, w której prezydentem ministrów jest włościanin, z czego *cała Polska jest dumna*". „Ta Polska ludowa idzie". „Idą szybkim krokiem te czasy, gdy chłop polski i robotnik w swe dłonie ujmie ster władzy w Polsce". Jest to, obok Anusza, druga pochwała pod adresem rządów ludowych. To jednak nie przeszkodziło, ażeby w kilka lat po tych pochwałach kompani p. Hołówki aż nadto szybkiemi krokami, bo samochodami, zawlekli do twierdzy nad Bugiem tego robotnika i chłopa... zaś czcigodnego patrjarchę Limanowskiego, uczestnika walk 63 r. chcieć ukłuć, poniżyć i lekceważyć. PPS — przyznaje łaskawie p. Hołówko — „była inicjatorką ruchu strzeleckiego", zaś bojowcy PPS „podwaliną armji polskiej". „Żołnierz-bojowiec walkę o wyzwolenie narodu połączył z walką o równość społeczną" (Hołówko—Lubomirski—Wiślicki). — Aktualnem staje się twierdzenie autora że „oficer polski powinien być uosobieniem cnoty żołnierskiej i bojownika o postęp". Paradną jest wrażliwość Hołówki in puncto dobrych manier oficera. Albowiem „oficer powinien być uprzejmym i łatwym w obejściu" i naprzykład „nie powinien w teatrze kupować biletu omijając kolejkę" (rozbrajające). W poczuciu pewnie swojego hyperdemokratyzmu żąda Hołówko dla oficerów prawa wyborczego do Sejmu, „aby swoim przekonaniom politycznym dali wyraz przez *tajne głosowanie*, przez co nie może być nigdy mowy o nadużyciu władzy zwierzchniej". Jakby to ładnie było mieć całą armję z prawem głosowania a samemu być głównodowodzącym macherów wyborczych. Dochodzę do najpikantniejszych punktów elaboratu. Na stronicy 117 wydrukowane jest jak byk: „Oficer państw zaborczych był wychowany jako ta ślepa nierozumująca siła, która *gdy padnie rozkaz „bić" zaczyna działać*".

„Dziś wszyscy wiemy, jak skończyły te państwa" (oj wiemy!). Str. 121: „Oficer polski powinien być *duchem czujnym, wszędzie obecnym*". Jak świetnie się ziściły pańskie marzenia z 1921 r. *Duchy są czujne... Czuje dusza...* A czy oficer jest „wszędzie obecnym"? Tak. Od komisarza Kasy chorych powiedzmy w Bierzanowie do prezesa NIK i da Bóg generalnego Prokuratora Skarbu. Z jakiem uczuciem wraz ze mną mili czytelnicy zastanawiać się będą nad tem, co dalej p. Hołówko, czołowy mąż romantyków brzeskich pisze: „*Oficer, który uderzy żołnierza powinien iść do kryminału i wydalonym być z wojska*". „*Bicie w wojsku jest zbrodnią i hańbą*". „Tępienie tych azjatyckich pozostałości po Rosji powinno być obowiązkiem każdego uczciwego oficera". „Powinna być skasowana instytucja ordynansów, sprzeczna z godnością żołnierza". „Żołnierz nie śmie niańczyć dzieci oficerskie, prać pieluszki i *wynosić „urynały" z pod łóżek*". (To ostatnie zostawia p. Hołówko pewnie byłemu premjerowi i pułkownikowi w rezerwie...). Kończy Hołówko swoją broszurę kwintesencją swoich mądrych rad: „*Tolerancja wszystkich przekonań politycznych* jest jednem z najważniejszych *wiązadeł moralnych*". Zacna dusza. Niestety, po czterech latach sanacji, pańskie hasła o godności ludzkiej, o tolerancji, o prawach dla ludu leżą w błocie brzeskiem (BB). Nietylko pan nie przyłożył ręki do wytępienia tych „azjatyckich pozostałości", ale doprowadziliście do tego, że synonimem najgorszych stosunków to już nie Azja, ale niestety — . . . . . .

Porównywać charaktery tych tysięcy nieugiętych, osiwiałych i młodszych zastępów, trzymających się twardo i pielęgnujących swoje ideały młodości, z obozem ludzi którzy, z małymi wyjątkami z przyczyn nie oportunistycznych ale *po stokroć utylitarnych* z wczorajszej pozycji z pod Rogowa... dziś są w Nieświeżu aby jutro, w dzień po zmianie konjunktury, stać przy Trockim lub Stalinie. Typy nie o dwóch, ale o dwudziestu frontach arogują sobie dziś prawo rządzenia duszami i ciałami ogromnej większości narodu. — Szarlatani... o pełnych niegdyś pyskach haseł skrajnie rewolucyjnych, którym platforma PPS była za ciasna, poprzez trockizm, dostali się aż — do obozu solidaryzmu społecznego. Najwyższy czas aby dwom frontom prowodyrów obozu BB (bagna brzeskiego) przeciwstawić jeden granitowy front zorganizowanej silnie klasy robotniczej.

W stronę propagatorów solidaryzmu społecznego rzućmy słowa Wyspiańskiego: Chłopy pany, podłe maski. Malowany fałsz obrazki. Zaś w stronę autora omówionej tu broszury zanućmy w takt muzyki „Chochoła":

Miałeś... Panie złoty róg,
Miałeś... Panie sławę cześć,
Sławę Kostek niesie,
Dąb huczy po lesie,
Ostał ci się ino Brześć!
Ostał ci się ino Brześć!

Maksymiljan Fischgrund.

Kłopoty proboszczów socjalistów

Prasa niemiecka przynosi informacje o ciekawej i charakterystycznej sprawie, jaką rozstrzygać będzie sąd... kościelny w Turyngji. Kościoły ewangelickie w Niemczech (organizacja kościelno-ewangelicka w Niemczech jest zorganizowana na podstawie krajowej, a nie ogólnopaństwowej) nie wtrącają się jako takie do polityki, a ich duchowni mają zupełną swobodę przekonań politycznych i wielu duchownych ewangelickich bierze czynny udział w życiu politycznem w różnych partjach, przeważnie reakcyjnych. Jest wszakże w Niemczech **przeszło 180 duchownych ewangelickich należących do partji socjalistycznej.** Są oni zorganizowani w **„Bractwie teologów socjalistycznych"**, na którego czele stoi tow. dr. Puchowski, proboszcz w Berlinie. Jak dotąd żaden z tych towarzyszów nie miał trudności ze strony władz duchownych z powodu działalności partyjnej.

Osławiony Frick, minister - hitlerowiec, a faktyczny dyktator Turyngji, zaczął jednakże wywierać na turyngijski kościół ewangelicki nacisk, by rozpoczął walkę z „marksizmem", co nie pozostało zupełnie bez skutku. W sierpniu z. r., w czasie kampanji wyborczej czterej proboszcze ewangeliccy w Turyngji tow. dr. Emil Fuchs, prezes Związku religijnych socjalistów, tow. Paweł Kohlstock, tow. Karol Kleinschmidt i tow. Aureli von Juchen oddali się do rozporządzenia partji socjalistycznej jako referenci na zgromadzenia. Gdy w prasie partyjnej ukazał się kalendarzyk zgromadzeń, w którym powyżsi czterej towarzysze byli wymienieni jako referenci, turyngijska rada kościelna wydała 20 sierpnia okólnik zakazujący duchownym brania czynnego udziału w kampanji wyborczej jakiegokolwiek stronnictwa. Tow. dr. Fuchs i trzej inni wzmiankowani proboszcze uważali jednakże, że zakaz ten został ogłoszony zapóźno, aby ich uwolnić od zaciągniętych poprzednio w dobrej wierze zobowiązań i wygłosili zapowiedziane referaty, pomimo zakazu.

Obecnie turyngijska krajowa rada kościelna wytacza im dyscyplinarkę z tego powodu. Bronią się oni tem, że okólnik jakkolwiek pozornie bezstronny, miał w istocie na celu tylko uniemożliwienie duchownym-socjalistom udziału w akcji wyborczej. Rada kościelna była poprzednio głucha na agitację polityczną duchownych-reakcjonistów i dopiero, gdy zapowiedziane zostały socjalistyczne zgromadzenia z udziałem proboszczów, raptem odkryła, że agitacja wyborcza nie zgadza się ze stanowiskiem duchownego. Wyżej wspomniane „Bractwo teologów socjalistycznych przygotowuje energiczną akcję w obronie swoich praw" członków. Jakikolwiek będzie wynik dyscyplinarki, sprawa jest niezmiernie charakterystyczna dla stosunków w kościele ewangelickim.

Z życia robotniczego

MINISTERJUM PRACY ZATWIERDZIŁO WYROK ARBITRAŻOWY W GÓRNICTWIE ŚLĄSKIEM

Spór zarobkowy w górnictwie śląskiem został w tych dniach definitywnie zakończony. Mimo sprzeciwu Centralnego Związku górników ministerjum pracy *zatwierdziło wyrok komisji arbitrażowej*, przedłużający dotychczasowe płace do końca stycznia 1932 r.

Centralny Związek górników *sprzeciwiał się* przedewszystkiem niedogodnemu terminowi wypowiedzenia umowy. Powszechnie jest wiadomem że koniec stycznia jest także końcem konjunktury w górnictwie. Robotnicy zatem nie będą prawie w stanie wypowiedzieć umowy i walczyć o polepszenie warunków pracy i płacy w razie polepszenia się konjunktury.

Centralny Związek górników domagał się również drobnych, lecz bardzo istotnych dla pewnych kategoryj robotników zmian, które atoli komisja *odrzuciła*.

—ooo—

„Pacyfikacja" Małopolski wschodniej na forum międzynarodowem

I.

DONIESIENIE PAT Z 17 LUTEGO Z BRUKSELI

Odbywa się tu zjazd komisji międzynarodowej Unji Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów, na który z ramienia federacji polskiej przybyli: sen. Loewenhertz i poseł Stanisław Stroński. W myśl przyrzeczenia, złożonego na poprzedniej sesji przez delegację polską, oraz w myśl wniosku delegata ukraińskiego Smal-Stockiego, pp. Loewenhertz i St. Stroński przedstawili dokładnie wypadki zaszłe w związku z aktami sabotażu w Małopolsce wschodniej. Przemawiali również Ukraińcy Smal-Stocki i Szulgin, oraz Flamand van Overbecke, który stwierdził, — że przedstawienie sprawy przez delegację polską stoi na takim poziomie spokoju i rzeczowości, jak nigdy dotychczas nie bywało w podobnych warunkach. Zabierali jeszcze głos: Becker i van Bosse (Holandja), Bauveck (Szwajcarja). Delegacja polska sprzeciwiła się wysuniętemu w dyskusji wnioskowi, aby Unja zwróciła się do Rady Ligi Narodów o wyznaczenie międzynarodowej komisji dla zbadania zajść w Małopolsce wschodniej. Wniosek ten został cofnięty. — Następnie przyjęto jednomyślnie wniosek, wyrażający pragnienie, aby doszło do pojednania pomiędzy narodami, zamieszkującymi Małopolskę wschodnią. Wybrano podkomisję, w skład której weszli: Becker, van Bosse, Stroński i Szulgin. Ma ona przedstawić na przyszłym zjeździe sprawozdanie, omawiające sposoby, któreby ułatwiły osiągnięcie takiego pojednania.

II.

SPRAWOZDANIE PRASY ZAGRANICZNEJ

Całkiem inaczej przedstawia przebieg tego zjazdu **prasa zagraniczna**. W jednem z pism wiedeńskich czytamy: W politycznej komisji Unji Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów odbyła się dziś (15 lutego) dyskusja nad położeniem mniejszości ukraińskiej w Polsce. Polacy bronili zajść (w Małopolsce wschodniej) twierdzeniem, że Ukraińcy zostali podburzeni nieposkromioną propagandą. — Mimo, że zarządzenia rządu polskiego były całkowicie usprawiedliwione, **Polacy muszą przyznać, że zdarzyły się nadzwyczaj pożałowania godne nadużycia i wypadki.**

Delegacja ukraińska nałożyła na swoje wywody nadzwyczajne ograniczenia, gdyż **delegaci zrzekli się podnoszenia jakichkolwiek skarg przeciw rządowi polskiemu.** Delegaci ukraińscy oświadczyli, że chcą prowadzić dyskusję tylko **w celu porozumienia między Polakami a Ukraińcami.**

W przeciwieństwie do tego umiarkowanego stanowiska **delegaci Belgji, Holandji i Szwajcarji — przez swych najwybitniejszych przedstawicieli w Unji przeszli do ostrych ataków na Polskę.** Delegat belgijski oświadczył, że ucisk polski na terytorjum ukraińskiem przybrał takie rozmiary, które wymagają wyznaczenia **międzynarodowej komisji śledczej przez Ligę Narodów.**

Delegat holenderski na podstawie obszernego materjału o terorze wobec Ukraińców postawił delegacji polskiej pytanie, czy oskarżenia te są usprawiedliwione. **Delegacja polska nie dała na to pytanie zaprzeczającej odpowiedzi.**

Delegat szwajcarski uważa gruntowne śledztwo zajść za konieczne. Jest on też świadom tego, że wniosek o wyznaczenie międzynarodowej komisji śledczej nie odniesie skutku. Dalej delegat nawiązał **do mów ministra Zaleskiego w Genewie**, oświadczając, że go nadzwyczaj zdziwiło, iż **mowy te, które sam słyszał, prasa polska podała w takiej formie, że nie można było ich poznać.** Polska nie może prowadzić w kraju **dwa różne życia.** Delegat stawia wniosek, aby na porządku dziennym najbliższego zebrania się komisji mniejszościowej postawić badanie kwestji ukraińskiej.

Zgromadzenie zgodziło się wkońcu na wniosek **wybrania komisji śledczej Unji Ligi Narodów**, która ma dokładnie zbadać zagadnienia z celem bezpośredniego porozumienia się między Polakami a Ukraińcami.

Bezrobotnym towarzyszom wyjaśnienie

W połowie grudnia ub. r., gdy tylko fakt nieuchylenia przez ministra pracy t. zw. „sezonu martwego" stał się wiadomy, klasowe związki zawodowe zażądały zorganizowania pomocy doraźnej dla bezrobotnych, pozbawionych prawa do zasiłku z Funduszu Bezrobocia. Domagając się pomocy doraźnej (żywnościowej, opałowej, odzieżowej) braliśmy oczywiście pod uwagę **jedynie i wyłącznie** pomoc ze strony **PAŃSTWA I GMIN.** — Sprawę bezrobocia traktowaliśmy i traktujemy oczywiście **nie na platformie filantropji** — podchodziliśmy do niej zawsze i podchodzimy jako do **KLĘSKI SPOŁECZNEJ**, z którą walka jest **obowiązkiem** państwa i samorządów. Nie prosiliśmy nigdy o „łaskawe wsparcie", ani o jałmużnę.

Na terenie Krakowa zwróciliśmy się w sprawie powyższej do prezydjum miasta, sądząc — naszem zdaniem słusznie — że obowiązek pomocy dla ofiar kryzysu gospodarczego ciąży w pierwszym rzędzie na gminie. **Nie żądaliśmy rzeczy nadzwyczajnych**, przerastających możliwości gminy. Domagaliśmy się zorganizowania pomocy opałowej (węgiel) i żywnościowej (chleb) przez miasto. — Otrzymaliśmy zapewnienie — z ust p. wiceprezydenta Wielgusa — że miasto tego rodzaju pomoc zorganizuje.

Potem wypłynęły na powierzchnię nowe projekty. Powstał t. zw. obywatelski komitet pomocy dla bezrobotnych pod przewodnictwem **biskupa krakowskiego.** Wyraziliśmy natychmiast naszą opinję w tej sprawie, podkreślając jeszcze raz, że oddawanie akcji pomocy dla bezrobotnych w ręce **PRYWATNE** równa się nie tylko **zlekceważeniu** tragedji bezrobotnych, ale w konsekwencji ogranicza całą pomoc do udzielenia pewnej ilości porcyj wasserzupki... **Przypuszczenia nasze okazały się słuszne.** Okres najkrytyczniejszy (do marca) ma się ku końcowi — a „pomoc" jest **wciąż jeszcze w stadjum organizacji.**

W tych warunkach krakowskie organizacje zawodowe, skupione w Radzie związków zawodowych, z której inicjatywy przeprowadziły rejestracje bezrobotnych, są zmuszone jasno i wyraźnie oświadczyć, co następuje:

„Pomoc" dla bezrobotnych, szumnie zapowiedziana w komunikatach magistratu **nie zaspakaja ani w części potrzeb bezrobotnych i nie umniejsza ani w części nędzy ofiar kryzysu gospodarczego.**

„Pomoc" ta została zorganizowana **zapóźno**, a niezmiernie szczupłe jej rozmiary **czynią ją niemal zupełną fikcją.**

Tych kilka słów wyjaśnienia należy się naszym bezrobotnym towarzyszom, którzy od szeregu tygodni, a często od szeregu miesięcy oczekują z dnia na dzień ratunku, staczając się w międzyczasie coraz głębiej w otchłań nędzy. **Niech wiedzą!**

Wiesław Wohnout.

Przegląd gospodarczy

Z Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie

W poniedziałek 16 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, przy licznym udziale radców. Przewodniczył prezes Izby **p. Tad. Epstein.** Sprawozdanie z działalności Izby za czas od listopada 1930 r. do chwili obecnej złożył wiceprezes Kwiatkowski.

Izba rozpatrywała rządowy **projekt nowelizacji przepisów o godzinach handlu**, zgłaszając do niego kilka zasadniczych poprawek.

Poczyniono kroki, co do reaktywowania Urzędu miar i wag w Nowym Targu.

Izba przeprowadziła ankietę w sprawie unifikacji prawa czekowego, przesyłając min. spraw zagranicznych szczegółowo opracowany memorjał w tej sprawie, przygotowała materjały do ankiety min. oświaty w sprawie szkolnictwa zawodowego, odbyła szereg konferencyj z prezesem sądu w sprawie pomnożenia stanowisk sędziowskich, brała udział w pracach nad zmianą obowiązujących obecnie przepisów standaryzacyjnych o wywozie jaj, **zajęła stanowisko wobec ustawy o monopolu zapałczanym, domagając się, aby zapalniczki kieszonkowe, legalnie z zagranicy sprowadzone, lub w kraju wyprodukowane, będące w posiadaniu handlujących, pozostały przez rok wolne od opłaty monopolowej do czasu zlikwidowania zapasów.**

Dalej zaopinjowała Izba projekt ustawy o ograniczeniu sprzedaży i spożycia napojów alkoholowych.

Izba opracowuje materjał, mający się ukazać w druku, a obejmujący **całokształt spraw turystyczno-uzdrowiskowych.** W wyniku akcji podjętej przez Izbę, sfery zainteresowane w przemyśle zdrojowisko- turystycznym organizują się obecnie w Zawodowy Związek Regionalny. Izba opracowała projekt statutu Towarzystwa Szkoły Hotelarskiej w Krakowie. Statut zostanie wniesiony do zatwierdzenia, poczem nastąpi zorganizowanie Towarzystwa i uruchomienie szkoły. Odnośnie do organizacji handlu zbożem, Izba krakowska wystąpiła na Zjeździe Związku Izb w Lublinie z szeregiem zasadniczych tez w przedmiocie obrotu zbożem, które jednomyślną uchwałą Zjazdu zostały włączone do rezolucji Związku.

Zgodnie z życzeniem Izby krakowskiej, ministerstwo skarbu zarządziło, aby ostatnia rata podatku majątkowego była pobierana w połowie wysokości przedostatniej raty.

Ministrowi skarbu przedłożono wyczerpujący memorjał w sprawie rozszerzenia ulg przy wykupnie świadectw przemysłowych na rok 1931.

Prezydjum Izby interwenjowało parokrotnie w sprawie norm średniej dochodowości, domagając się od prezesa Izby skarbowej stosowania norm średniej dochodowości w tej wysokości, w jakiej zostały ustalone przez sfery gospodarcze w Izbie.

Na czoło spraw podatkowych w okresie sprawozdawczym wysunęła się sprawa ordynacji podatkowej. Z odnośną inicjatywą wystąpił rząd. — Istotą zagadnienia dla najszerszych sfer płatników jest zniesienie, wzgl. reorganizacja komisyj szacunkowych i temu to zagadnieniu poświęciła Izba krakowska wiele czasu i pracy.

W szczególności ustosunkowała się Izba do przepisów, dotyczących Komisyj odwoławczych — zaprojektowano sądy skarbowe, zgłoszono szereg poprawek, dotyczących ściągania podatków i t. d.

DYSKUSJA

Po sprawozdaniu, **prezes Epstein** otworzył dyskusję, w której zabierali głos radcowie: inż. Rauch i dr. Adelman. Pierwszy z nich poruszył sprawę akcji rządu **w kierunku zniżki cen, na co prezes Epstein oświadczył, że Izba przygotowuje wspólne wystąpienie na Związku Izb w tej sprawie, przy czem dążyć będzie w tym kierunku, aby interesy przemysłu i handlu połączyć z dobrem konsumenta.**

Zebrani przyjęli jednomyślnie sprawozdanie prezydjum do zatwierdzającej wiadomości, poczem na wniosek radcy Steinberga wybrano komisję rewizyjną Izby w osobach radców: Anczyca, Adelmana, Nitscha, Rittermanna i Weinsberga.

SPRAWA PODDANIA LINIJ KOLEJOWYCH ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO DYREKCJI KATOWICKIEJ

Z kolei kierownik Biura kolejowego Izby krakowskiej insp. Bund referował projekt poddania linij kolejowych Śląska Cieszyńskiego kompetencji dyrekcji kolejowej w Katowicach. Na wniosek referenta powzięto następującą uchwałę:

„Plenarne zebranie Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie wypowiada się przeciw przekazaniu linji Dziedzice-Bielsko-Żywiec wraz z odgałęzieniami z Dziedzic do granicy państwa pod Zebrzydowicami i z Bielska do granicy państwa pod Cieszynem, z dyrekcji kolejowej w Krakowie do dyrekcji kolejowej w Katowicach, tak ze względów ogólno-państwowych, jak i ze względów gospodarczych województwa, okręgu Izby i miasta Krakowa i uprasza prezydjum Izby, aby wraz z miarodajnymi czynnikami podjęło kroki przeciw podobnym zamierzeniom.

W związku z tą sprawą Biuro kolejowe Izby krakowskiej wygotuje gruntownie opracowany i obszernie umotywowany memorjał, który zostanie przedstawiony Komisji komunikacyjnej Izby i po zatwierdzeniu skierowany do odpowiednich władz. W dyskusji nad referatem przemawiali radcowie: Adelman, Merz i Ader.

Wkońcu referent Izby odczytał wnioski nagłe i interpelacje, zgłoszone przez radców: Pfeffera, inż. Scherera, Rosenbluma i Dembitzera. Dotyczyły one całego szeregu spraw podatkowych, a w szczególności: uzgodnienia praktyki władz skarbowych z orzeczeniami Najwyższego Trybunału Administracyjnego itd.

Na zgłoszone wnioski i interpelacje odpowiadał bądź przewodniczący prezes Epstein, bądź referent spraw podatkowych wicedyrektor dr. Radzyński.

Z odpowiedzi wynika, iż cały szereg spraw we wnioskach radców poruszonych, znajduje się bądź w opracowaniu biura Izby, bądź też Izba co do nich już interwenjowała, względnie odpowiednie kroki poweźmie.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Rozwiązanie Rady m. Krakowa

W dniu wczorajszym wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski doręczył prezydentowi m. Krakowa inż. Rollemu decyzję rozwiązującą Radę miejską, powierzając aż do ukonstytuowania się nowej reprezentacji gminnej załatwianie bieżących spraw gminnych prezydentowi miasta i urzędującym wiceprezydentom.

Wobec tego, że rozpisanie wyborów do nowej Rady miejskiej z powodu przeszkód prawnych nie może nastąpić w terminie ustawowym, a racjonalność gospodarki gminnej wymaga ciągłości, przeto wykonywanie praw i obowiązków wchodzących w zakres uprawnień ustawowych Rady miejskiej powierzył wojewoda prezydentowi i wiceprezydentom.

Jednocześnie powołał wojewoda jako organ doradczy Radę przyboczną, która — poza opiniowaniem spraw przez prezydenta i wiceprezydentów w zastępstwie Rady miejskiej załatwianych — wojewoda wyposażył w uprawnienia nadzorowania i kontrolowania działalności magistratu oraz innych urzędów i przedsiębiorstw gminnych w granicach atrybucyj Rady miejskiej.

SKŁAD RADY PRZYBOCZNEJ

W skład Rady przybocznej wojewoda powołał:

Bronisławę Bobrowską, Antoniego Beaupre, redaktora, Władysława Belinę Prażmowskiego, Wojciecha Bochenka, urzędnika pocztowego, dra Romana Bogdaniego, adwokata, dra Odo Bujwida, profesor Uniw. Jagiell., dra Stanisława Chodorowskiego, urzędn. PKO, dra Bronisława Czuchajowskiego, sędziego, Michała Dziedziniewicza, robotnika, Tadeusza Epsteina, prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej, Stanisława Fachera, asystenta Ak. Górniczej, dr. Józefa Flacha, prezesa Syndykatu dziennikarzy, Józefa Gaja, restauratora, Józefa Gałęzowskiego, prof. Akademji Sztuk Pięknych, dr. Walerego Goetla, prof. Akademji Górniczej, Władysława Gorzeckiego, urzędnika kolejowego, Zygmunta Gottlieba, przemysłowca, dr. Adolfa Grossa, adwokata, dr. Jana Gwiazdomorskiego, profesora Uniw. Jagiell., dr. Konstantego Grzybowskiego, urzędnika prokuratorji generalnej, dr. Augusta Chana, urzędnika kolejowego, Karola Haraschina, kierownika szkoły powszechnej, Franciszka Jaicha, robotnika, Władysława Jarockiego, profesora Akademji Sztuk Pięknych, dr. Zygmunta Jarszyńskiego, dyrektora Związku Przemysłowców, dr. Kazimierza Jelonka, urzędnika Banku Rolnego, dr. Marjana Kannenberga, wicedyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego, dr. Stanisława Kielczewskiego, lekarza, Rudolfa Kleozkę, funkcjonarjusza kolejowego, dr. Stanisława Klimeckiego, adwokata, Antoniego Kłosińskiego, kierownika szkoły, dr. Bolesława Korolewicza, lekarza, Marję Kostrzewską, dr. Józefa Kostrzewskiego, prof. Uniw. Jagiell., dr. Karola Krzetuskiego, dyrektora banku, Wacława Krzyżanowskiego, architekta, dr. Władysława Kazimierz Kumanieckiego, prof. Uniw. Jagiell., Jana Kuhna, kupca, dr. Rafała Landaua, prezesa żydowskiej gminy wyznaniowej, dr. Jerzego Stefana Langroda, dr. Ludwika Merza, przemysłowca, ks. dr. Andrzeja Molińskiego, kanonika, Piotra Myśliwca, urzędnika kolejowego, ks. dr. Józefa Niemczyńskiego, dra Juljana Nowaka, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Tadeusza Orzelskiego, profesora szkoły przemysłowej, Stanisława Paare, prokurenta banku, Bolesława Pochmarskiego, prof. gimnazjalnego, Zbigniewa Pronaszkę, artystę malarza, Zofję Przybylską, kierowniczkę szkoły, Jana Raszke, dyrektora szkoły przemysłu artystycznego, Aleksandra Rittermana, prezesa gremjum hotelarzy, Stefana Rożeckiego, dr. Kazimierza Roupperta, prof. Un. Jagiell., Andrzeja Różyckiego, wiceprezesa Izby rzemieślniczej, Józefa Rutkowskiego, prof. gimnazjalnego, dr. Samuela Schechtera, kupca, dr. Józefa Skąpskiego, adwokata, dr. Leona Skarżyńskiego, wicedyrektora zakładów Zieleniewskiego, Wojciecha Stankiewicza, właściciela zakładu krawieckiego, Joachima Steinberga, właściciela wytwórni stolarskiej, inż. Stefana Strojka, architekta, inż. Józefa Tauba, dr. Samuela Tillesa, adwokata, Bertolda Weinsberga, przemysłowca, inż. Witolda Wierzchowskiego, architekta, Jana Widlińskiego, właściciela zakładu rytowniczego, Artura Wohla, dyrektora banku, Stanisława Wojtygę, kupca, dr. Edmunda Załęskiego, rektora Uniw. Jagiell.

TARGI POPRZEDZAJĄCE OGŁOSZENIE RADY PRZYBOCZNEJ

Ogłoszenie listy Rady przybocznej nie nastąpiło tak łatwo. **Targi o kandydatów trwały kilka dni, a nawet w dzień ogłoszenia listy, obradowano nad ostatecznem zatwierdzeniem członków Rady przybocznej przez kilka godzin.** W południe wezwał p. wojewoda do siebie p. prez. Rollego i **jeszcze raz z nim odbył konferencję co do składu Rady przybocznej.** Przez to też opóźniono przesłanie dekretu rozwiązującego Radę miejską i mianowanie komisarza rządu dla m. Krakowa. **Dopiero o godz. 5 po południu na polecenie p. prez. Rollego zjawił się w województwie sekretarz prezydjalny p. Strasik i wręczono mu dekret rozwiązujący Radę miejską i nominowanie komisarza rządu, jego zastępców, oraz Radę przyboczną.** P. Strasik odjechał natychmiast do prez. Rollego i tam wręczył mu pisma p. wojewody. **Autonomja Krakowa przestała istnieć.**

CO BĘDZIE DALEJ?

Wedle krążących pogłosek — **stan komisarski w Krakowie nie będzie trwał długo. Za kilka tygodni ma być powołana, a właściwie nominowana Rada miejska — na wzór obecnej Rady m. Lwowa. A więc bez wyborów i taka, jaka jest Rada przyboczna — czysto sanacyjna, bo jak widzimy z listy członków Rady przybocznej, niema tam ani członków PPS, ani chadecji, ani endeków, ani syonistów, ani żadnej innej grupy — tylko sanacja.** Taka będzie także i przyszła Rada miejska, nominowana tak samo jak obecna Rada przyboczna.

Z tajemnic Brześcia

Znaczna część wydarzeń, jakie miały miejsce w fortecy brzeskiej, została już ujawniona w dyskusji sejmowej. Jednak ogół **nie wie jeszcze wszystkiego.**

Są pewne rzeczy, które — **z łatwo zrozumiałych powodów** — nie będą mogły być ujawnione wcześniej, jak **po zmianie systemu rządzenia,** panującego obecnie w Polsce.

Są pewne rzeczy, niezupełnie jasne nawet dla samych więźniów, któreby mogły być **wyświetlone** tylko przez porównanie spostrzeżeń **wszystkich bez wyjątku więźniów brzeskich.** A wszakże sześciu z pośród nich wciąż jeszcze przebywa za kratami więzień...

Są rzeczy, które ujawnić mogą tylko zainteresowani więźniowie, którzy **dotychczas nie odzyskali wolności** — oczywiście o ile ujawnieniu nie stanie na przeszkodzie **cenzura,** która skonfiskowała np. wspomnienia tow. Dubois i Ciołkosza.

Kiedyś, gdy będzie można w Polsce mówić bez przeszkody, **uzyska np. zupełnie nowe, nieoczekiwane oświetlenie afera b. posła Baćmagi z BB,** a wtedy słuchaczom i czytelnikom włosy stawać będą na głowie ze zgrozy...

Tymczasem dorzucamy kilka nowych szczegółów do martyrologji brzeskiej.

* * *

Kary na więźniów brzeskich nakładane były z najbłahszych przyczyn. Szczególnie surowe kary spotykały tych, którzy próbowali bodaj kilku słowami **porozumieć się z współwięźniami.** Wiadomo, że posła Kiernika wtrącono do ciemnicy za to, że spotkawszy przy zamiataniu posła Sawickiego, z którym poprzednio przebywał w jednej celi, pozdrowił go kilku słowy. Ohydne, koszarowe „pouczenie", jakiego przytem posłowi Kiernikowi udzielił kapitan Kędzierski, znane jest już czytelnikom „Naprzodu".

Był taki okres w Brześciu, gdy oficerowie i podoficerowie wykazywali szczególne podenerwowanie. Trzaskano wówczas z całej siły kratami, zamykającemi wejścia do poszczególnych korytarzy „Oddziału specjalnego", a co pewien czas rozlegały się przenikliwe okrzyki strażnika:

— **Nie rozmawiać!**

Nie wolno było nawet w celach, nawet szeptem, rozmawiać... Kto wszedłby wówczas do „Oddziału specjalnego", nie dałby wiary, że w klatkach mierzących 1 m. 80 cm. szerokości a 4 kroki długości, zamkniętych jest **21 żywych ludzi.** Cisza tam panowała, jak w grobie...

Otóż dozorcy więzienni podejrzewali więźniów, że porozumiewają się pomiędzy sobą zapomocą **pukania w ściany.** Nie złapano nikogo na gorącym uczynku, zastosowano więc metodę, jakiej używali w tym samym czasie Pórzycki, Żróbik, Mieszczanek, Tulo (patrz sprawozdania z procesów warszawskich).

Poseł **Lieberman,** który z początkiem listopada przebywał w celi nr. 2, twierdzi, że słyszał natarczywe pukania i bicie pięścią w ścianę z celi nr. 1. To samo o owym czasie zeznaje poseł **Ciołkosz,** który przebywał w celi nr. 1 z b. posłem Kwiatkowskim, z tą różnicą, że pukanie dochodziło z celi nr. 2. A tymczasem ani tow. Lieberman do Ciołkosza, ani tow. Ciołkosz do Liebermana **żadnych sygnałów nie dawali...**

Opiszmy rzecz szczegółowiej.

Więźniowie z celi nr. 1, Ciołkosz i Kwiatkowski, słyszeli otwieranie drzwi celi nr. 2 i rozkaz „Spacer". Mieszkańcy celi nr. 2 — podówczas Lieberman i Korfanty — udali się do większej celi, pustej i cuchnącej stęchlizną, z wybitemi szybami, w której zamykano więźniów **parami** na półgodzinny „spacer". Cela nr. 2 była zatem przez ten czas pusta.

Po pewnym czasie z celi nr. 2 puka ktoś przez ścianę do celi nr. 1. Pukają w dwóch miejscach ściany **dwie ręce, dwóch ludzi.** Pukają coraz głośniej, coraz natarczywiej. Wreszcie biją pięściami o ścianę.

Jeśli to są więźniowie, co za nieostrożność!

Mieszkańcy celi nr. 1 nie odpowiadają. Są przezorni.

Po pewnym czasie słychać, jak do celi nr. 2 powracają dwaj więźniowie ze spaceru. — Słychać zgrzyt klucza w zamku.

Któż więc pukał?

Wieczorem do celi nr. 1 wchodzi major Gorczyński z klucznikiem:

— Chciałbym panów ostrzec, że tym sposobem do niczego nie doprowadzicie. Pan (do tow. Ciołkosza) usiłował porozumiewać się z sąsiadami.

— Panie majorze, nie poczuwam się do winy.

— Tak mi zameldowano. Ostrzegam, że mogą być **konsekwencje!**

Było jasne: **pukali klucznik i żandarm.**

Druga scena:

Dnia 16 listopada rano zabrano tow. Ciołkosza z celi nr. 1 do zamiatania, pozostawiając w celi p. Kwiatkowskiego.

Podczas zamiatania widzi tow. Ciołkosz, jak z dyżurki oficerskiej wychodzą: major **Perko** i kapitan **Kędzierski.** Wzywają do siebie klucznika. Wchodzą z nim do korytarza północnego. Słychać otwieranie drzwi do którejś z cel.

Doszedłszy przy zamiataniu na wysokość drzwi wejściowych do korytarza północnego, widzi tow. Ciołkosz, że w drzwiach stoi otyły klucznik, szeroko **rozkroczywszy nogi. Widocznie ma zasłaniać** widok na korytarz. Pomimo to, można — przy pewnym wysiłku — widzieć, co się w korytarzu dzieje. **Obu oficerów nie widać. Weszli do którejś z cel.**

Po chwili widać, jak z celi nr. 2 **wychodzi** kapitan Kędzierski i **stąpając na palcach,** podchodzi do drzwi celi nr. 1, uchyla pocichu **okienka** i długo przygląda się wnętrzu celi. Po pewnym czasie wraca do celi nr. 2.

I znowu słychać kroki w korytarzu północnym, szczęk kluczy: klucznik zamyka drzwi. Z korytarza wychodzą: major Perko i kapitan Kędzierski, i wracają do dyżurki oficerskiej.

Gdy tow. Ciołkosz ukończył swe prace — jak je nazywał regulamin Oddziału specjalnego — „administracyjno-gospodarcze" i został z powrotem zamknięty w celi nr. 1, oświadczył mu pan Kwiatkowski:

— Proszę pana, ci z „dwójki" są djabelnie nieostrożni. **Pukali i pukali jak zwarjowani. A potem tłukli pięściami.** Ale ja nie odpowiadałem. A potem pocichutku **otwarło się okienko i kapitan Kędzierski długo mi się przyglądał.** Ale ja siedziałem cicho i czytałem książkę (słynne historje wojenne pułków polskich). A potem kapitan odszedł.

Wszystko było już jasne. **Cela nr. 2 była owego dnia pusta. Dwóch oficerów, obaj z krzyżami I-ej Brygady, obaj z orderami Virtuti Militari,** zakradło się do pustej celi, aby pukaniem, udając więźniów, **sprowokować p. Kwiatkowskiego do odpowiedzi i ukarać go,** choćby tak, jak poprzedniego dnia ukarali posła Kiernika, którego jęki dochodziły owego ranka z ciemnicy **nr. 12,** położonej naprzeciw **celi nr. 1.**

KRONIKA

TUR

„CZWARTKÓWKA" W TUR

We czwartek 19 bm. w sali przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się „czwartkówka TUR". Niezwykle ciekawy odczyt na temat: „Walka narodów o zdobycie bieguna południowego" wygłosi Mgst. ill. Stanisław Leszczycki, asyst. Inst. Geolog. UJ. Początek o godz. 7 wieczór.

U TRAMWAJARZY

W piątek 20 bm. w Zw. Tramwajarzy (przy pl. Serkowskiego w Podgórzu) odbędzie się ostatnia prelekcja dla kobiet z cyklu „Kursu dla matek", urządzonego staraniem „Szkoły zdrowia". Będą to pokazy praktyczne ubierania dziecka i kuchni dla dziecka, omówione przez p. Wyrobiszówne. Początek o godz. 7 wieczór.

AKADEMJA CZERWONYCH HARCERZY

odbędzie się w niedzielę 22 lutego w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Na program złożą się przemówienia oraz popisy chóralne i deklamacje czerwonych harcerzy oraz koncert orkiestry Org. Mł. TUR. Początek o godz. 5 wieczór. Wstęp wolny.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę dnia 22 lutego br. wyświetla kino Muzeum dla TUR przy ul. Smoleńsk 9 niezwykle efektowny film pt.

OSTATNI ATAK.

Film ten osnuty na tle walk rewolucyjnych o niepodległość Argentyny.

Pozatem wyświetlony będzie najnowszy „Tygodnik" i wesoła komedyjka.

Początek o godz. 7 wieczór. Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, zaś w dniu przedstawienia od godz. 5 popoł. w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9.

—ooo—

Katastrofa autobusowa

POD NOWYM TARGIEM

Pod Nowym Targiem wjechał autobus do głębokiego rowu. Wskutek gwałtownego zatrzymania wozu, jadącego dość szybko, kilka osób doznało lekkich obrażeń. Między innemi, odłamkami szkła zostali ranni: p. Franciszek Was, sekretarz starostwa w Nowym Targu i p. Józef Cyrus, urzędnik starostwa.

—ooo—

Zamach na wójta

Wczoraj wieczorem nieznani na razie sprawcy strącili z mostu na rzece Mszance w Mszanie Dolnej wójta z Podobina Andrzeja Gnieckiego. Wójt padając na szutrowisko poniósł śmierć na miejscu. Wdrożono poszukiwania za sprawcami tego zbrodniczego czynu.

—ooo—

OGÓLNY ZJAZD ZWIĄZKU MIAST POLSKICH, który odbędzie się w Krakowie w dniu 22 b. m., będzie miał bardzo ważne znaczenie dla rozwoju tej organizacji, obejmującej już dziś niemal wszystkie samorządy miejskie w Polsce. Na porządku dziennym obrad krakowskich znajduje się projekt nowego statutu Związku miast, przedłożony przez dotychczasowy zarząd Związku. Projekt statutu referować będzie dr. Józef Zawadzki. Poza tem zjazd przeprowadzi dyskusję w sprawie ciężkiej sytuacji gospodarczej i finansowej miast, oraz w sprawie uzyskania przez samorządy miejskie odpowiednich kredytów budowlanych, któreby umożliwiły wyzyskanie w całej pełni sezonu budowlanego. W obu tych sprawach zjazd uchwali odpowiednie rezolucje.

Zaznaczyć przytem należy, że ogólny zjazd członków Związku miast odbywać się będzie w chwili, gdy autonomja Krakowa została zniesiona i rządzi naszem miastem komisarz rządu.

ZDJĘCIA FILMOWO-DŹWIĘKOWE WAWELU I WESELA KRAKOWSKIEGO, organizowane przez miejskie Muzeum przemysłowe, o których donosiliśmy we wczorajszem wydaniu naszego pisma, zostały przełożone na niedzielę i poniedziałek z powodu wyjazdu samochodu z aparaturą do Wisły, gdzie mają być dokonane zdjęcia z p. prezydentem Rzeczypospolitej.

ZARZĄD POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W KRAKOWIE, wybrany na walnem zgromadzeniu członków w dniu 15 lutego, ukonstytuował się w następującym składzie: przewodniczący dr. Michał Feret, zast. przewodn. Stanisław Kopciński, sekretarz Br. Nowak, zast. sekretarza Józef Błoński, skarbnik Aleksander Górnisiewicz, zast. skarbnika Stan. Kot.

Historja 25-karatowego brylantu

BRYLANT ŚP. KAWECKIEJ SKRADZIONY Z OKNA WYSTAWOWEGO. — KRYJÓWKA NA MOŚCIE PONIATOWSKIEGO. — CYRKOWIEC.

Olbrzymiego rozgłosu nabrała sprawa rabunku w biały dzień, pod koniec stycznia br., w samem centrum stolicy, w domu przy ul. Ossolińskich 8, w magazynie jubilerskim A. Turczyńskiego. Niewykryty narazie opryszek kawałem żelaza wybił szybę wystawową i wykradł brylant, wagi 25,38 karatów, wartości 30.000 zł., dany w komis przez spadkobierców słynnej niegdyś śpiewaczki operetkowej śp. Wiktorji Kaweckiej.

Okazało się, iż rabuś wpadł do bramy sąsiedniego domu, gdzie przesadził parkan. Następnie po dachach przedostał się na teren posesji Krakowskie Przedmieście 17. Po linie zeszedł na dół i znikł.

Policja poczyniła szereg zastrzeżeń zarówno w kraju, jak i zagranicą. Poruszono wszystkie giełdy jubilerskie w Europie i zwrócono się o pomoc do międzynarodowej komisji policji kryminalnej w Wiedniu, gdyż istniało przypuszczenie, iż brylant został wywieziony.

Tymczasem wywiady policyjne wskazywały na trop rabusia i kompanów jego. Przyczyniły się do tego „dowody rzeczowe", ujawnione na miejscu, po fakcie rabunku, a więc

RUSZT OD PALENISKA,

który rzucono w witrynę, pantofel, zgubiony w czasie pościgu oraz sznur, po którym ześlizgnął się z dachu na asfalt podwórza. Stwierdzono, iż żelazo owinięte było w skrawek gazety, na której były napisy ołówkiem: „Jaś" „Woś" „Waś" „Dziś" Paź", w innem znów miejscu: „Józiek" i „Ut". Zajęto się odcyfrowaniem poszczególnych wyrazów i ustalono, iż najważniejszą rolę grają ostatnie dwa: „Józiek" i „Ut".

W toku dochodzeń jeden z wywiadowców przypomniał sobie, iż w czasie zarządzonej na krótko przed rabunkiem przy ul. Ossolińskich obławy w „cyrku włóczęgów" przy ul. Dzikiej, zauważył za piecem w jednej z sal ruszt. Udano się do tego noclegowiska, lecz rusztu nie znaleziono. Na okoliczność tę zwrócono specjalną uwagę, a równocześnie dokonano szczegółowego przeglądu lokatorów cyrku, rekrutujących się

Z MĘTÓW I SZUMOWIN SPOŁECZNYCH

Kilkunastu z pośród nich, znanych jedynie pod przezwiskami sprowadzono do urzędu śledczego i wzięto od nich próby pisma dla przeprowadzenia ekspertyzy z pismem wykrytem na papierze, w jaki owinięty był ruszt. Wnet znalazł się „autor" zagadkowego szyfru a był nim „dziobaty Józiek", który zeznał, iż pisał do niejakiego Utwalda, kolegi „cyrkowców" Olszyny i Reczka.

Tych ostatnich jednak: Henryka Olszyny i Romualda Reczka mimo niezwłocznie podjętych poszukiwań, nie odnaleziono. Pierwszy jest znanym złodziejaszkiem, drugi wędrownym handlarzem tombakowych pierścieni, obaj karani za różne przestępstwa.

Po pewnym czasie dowiedziano się, iż Olszyna znikł z cyrku, stroni od dawniejszych swych kolegów

JEST ELEGANCKO UBRANY

w futerku z oposowym kołnierzem, w modnym kapeluszu, ponadto że bawi się i wesoło spędza czas przy boku swej kochanki „Bladej Zośki" z ul. Prostej. Po dłuższej obserwacji w jednej ze znanych spelunek złodziejskich pochwycono Olszynę. Podał się on początkowo za Józefa Stradowskiego, ostatecznie przyznał się do współudziału w rabunku, łącznie z Reczkiem. Plan dokonania „większej roboty", która miała im przynieść wielką fortunę, powzięli w więzieniu. Po odsiedzeniu wyroku i odzyskaniu wolności trzy dni i trzy noce spacerowali po mieście. Do gustu przypadła im witryna magazynu jubilerskiego firmy „A. Turczyński". Brylant miał nabyć za 2.000 zł. Szmul Wasersztok (Dzika 64), który dał „cyrkowcom" 1.000 zł. tytułem zaliczki. Drogocenny kamień pozostał jednak w rękach drabów, gdyż ci nie zaufali paserowi, zwlekającemu z dopłatą reszty. Roztrwoniwszy pieniądze, Olszyna i Reczko kryli się w różnych norach, ponieważ wobec częstych obław w „cyrku", bali się tam pokazać. Nocowali

NA MOŚCIE PONIATOWSKIEGO

w kryjówce, na ostatnim filarze przy brzegu warszawskim. Tam też, jak przyznali się, schowali biżuterję. Policja, idąc za temi wskazówkami, odebrała brylant.

—ooo—

KOORDYNACJA PRACY STOWARZYSZEŃ SPOŁECZNYCH I OPIEKUŃCZYCH. Sprawa koordynacji pracy żydowskich stowarzyszeń społecznych była onegdaj przedmiotem obrad licznego zebrania reprezentantów tych stowarzyszeń, zwołanego z inicjatywy prezydjum krakowskiej gminy żydowskiej i Związku Towarzystwa Opieki nad sierotami. Wybrana na tem zebraniu komisja, której powierzono reprezentację i ochronę interesów żydowskich instytucyj społecznych, odbyła posiedzenie pod przewodnictwem prezesa gminy żydowskiej dr. Rafała Landaua, na którem omówiono sprawę uregulowania zbiórek ulicznych, ustalenia ilości terminów zasadniczych i rezerwowych na zbiórki i uchwalono poczynić w magistracie odpowiednie kroki dla uregulowania tej sprawy. Po załatwieniu tej sprawy przystąpi komitet do uregulowania sprawy koordynacji działalności stowarzyszeń społecznych.

Z POWODU WYGAŚNIĘCIA PRYSZCZYCY u zwierząt racicowych w mieście Krakowie, znosi się wszelkie zarządzenia w tym względzie wydane.

PLAGA WŁAMAŃ. W ciągu ostatniej nocy dokonano w Krakowie szeregu włamań. Do mieszkania Samberga przy ul. Smoleńsk 29 dostali się włamywacze przez odsunięcie rygli od drzwi i skradli garderobę na szkodę Fryca Benedykta wartości 350 złotych. W mieszkaniu Rosenberga przy ul. Tarłowskiej 11 oderwali sprawcy listwy przy drzwiach przy pomocy łomu żelaznego i skradli również garderobę znacznej wartości. Dalej łupem włamywaczy padło mieszkanie Kleinmanowej przy ul. Pułaskiego 15, skąd skradziono biżuterję i garderobę. Wreszcie z mieszkania dr. Rippera przy ul. Rękawka 21 skradziono gramofon, bieliznę, garderobę. — Złodzieje spłoszeni porzucili łup.

—ooo—

SPORT

SOKOLI KLUB SPORTOWY SPARTA. W dniu 15 bm. odbyło się doroczne zebranie SKS Sparta, na którem wybrano nowy zarząd w osobach: prezes Chorni-kowski Edward, wiceprezes Bielecki Stanisław, sekretarz Stella Antoni, skarbnik Stanowski Emanuel, kierownik sekcji Zakulski Mieczysław, gospodarz Sarna Władysław, członkowie zarządu: Bober, Skwarczowski, Gregorczyk, przewodniczący komisji rewizyjnej

TEATRY I KONCERTY

GOŚCINNE WYSTĘPY KAZIMIERZA JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO. Dziś we czwartek na scenie Starego Teatru powtórzoną zostanie komedja E. Ch. Carpentera „Papa-kawaler" w obsadzie premjerowej z udziałem p. Kazimierza Junoszy-Stępowskiego. Ceny miejsc najniższe od 4'50 do 1'50 złotych. Jutro powraca na deski teatru im. J. Słowackiego „Tragedja Florencka" Wildea, oraz komedja Molnara „Raz, dwa, trzy...", które to sztuki duży swój sukces zawdzięczają mistrzowskim kreacjom p. Junoszy-Stępowskiego. W najbliższą sobotę wchodzi na repertuar teatru miejskiego im. J. Słowackiego niegrana dotąd w Polsce komedja F. Noziere a: „Stary łobuz" („Cette vieille canaille"), w której Junosza-Stępowski kreuje arcyzabawną postać zdobywcy kobiet, viveura, twórcy osobliwej filozofji życia. Prócz p. Junoszy-Stępowskiego wystąpią w tej komedji pp. Jaroszewska, Kostecka, Ludwiżanka, Drohocka, Hierowski, Pawłowski, Kaczmarski i inni. Próby pod kierunkiem reżyserskim p. M. Jednowskiego dobiegają końca. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Broadway" z p. Jerzym Woskowskim w roli głównej.

OSTATNIE WYSTĘPY TEATRU JAPOŃSKIEGO. — Dziś we czwartek odbędą się w teatrze im. J. Słowackiego dwa ostatnie występy trupy p. Tokujiro Tsutsui. Będzie to już jedyna sposobność ujrzenia tych egzotycznych artystów, jaką może dyrekcja teatru udostępnić szerokiej publiczności. Dziś popołudniu o godzinie 4 po cenach do połowy zniżonych przedostatni a wieczorem o godzinie 8 nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ trupy artystów Wschodu.

IGNACY FRIEDMAN, jeden z najświetniejszych pianistów doby współczesnej, wystąpi tylko jeden raz w sobotę 21 bm. w Starym Teatrze. O znakomitym artyście pisze „Los Angeles Evening Herald" między innemi: „Skromny i pozbawiony pozy Ignacy Friedman, oczarowuje i zdumiewa publiczność, zamienia fortepian w żywą istotę, a uczuciowość jego gry wywołała olbrzymią owację końcową, która niby burza zbierała się w ciągu całego koncertu".

ALFRED CORTOT, niezrównany pianista-wirtuoz, — którego występy są wszędzie prawdziwym ewenementem artystycznym, koncertować będzie w poniedziałek 23 bm. w Starym Teatrze. Bardzo ciekawy i bogaty program zgromadzi niezawodnie tłumy publiczności.

TEATR DLA MŁODZIEŻY I DZIECI. W niedzielę 22 bm. w Bagateli odbędzie się piąte przedstawienie cieszącej się niezwykłem powodzeniem poetyczne baśni Marji Konopnickiej „O krasnoludkach i o sierotce Marysi". Bilety wcześniej do nabycia w sklepie p. Fischera (Rynek Gł. Linia A—B) po cenach wyjątkowo niskich.

ODCZYTY I ZEBRANIA

WYBÓR ZARZĄDU W TOWARZYSTWIE FILOZOFICZNEM. Walne zgromadzenie odbyte w dniu 29 stycznia wybrało jednogłośnie prezesem prof. Uniw. Jag. dra Witolda Rubczyńskiego. Wydział wybrano w następującym składzie: prof. dr. Tadeusz Garbowski, dr. Wojciech Gielecki, dr. Stefan Harassek, prof. dr. Władysław Heinrich, dr. Witold Steinberg i prof. dr. Bohdan Szyszkowski. Do komitetu redakcyjnego wybrani: ks. prof. dr. Konstanty Michalski, dr. Janina Suchorzewska i dr. Gizela Landauowa. Do komisji rewizyjnej: b. minister prof. dr. Kazimierz Kumaniecki, prof. dr. Adam Krzyżanowski i dr. St. Zathey. Wydział na posiedzeniu w dniu 12 lutego ukonstytuował się w ten sposób, że wiceprezesem został prof. dr. Tadeusz Garbowski, sekretarzem dr. Wojciech Gielecki, skarbnikiem dr. Witold Steinberg.

„INDJE W CHWILI OBECNEJ". Odczyt na ten temat wygłosi tow. dr. J. Aleksandrowicz w Związku zawodowym robotników przemysłu odzieżowego, Oddział II w Krakowie (ul. Krakowska 23) w piątek 20 bm. o godzinie 8 wieczorem.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się jutro w piątek o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi p. inż. Adelman Aleksander odczyt na temat „Powody kryzysu gospodarczego w Europie i wpływ na stan gospodarczy Polski". Goście mile widziani.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO. W sobotę 21 bm. o godzinie 5 popołudniu odbędzie się posiedzenie polskiego Towarzystwa chemicznego w sali wykładowej Instytutu chemicznego (ulica K. Olszewskiego 2) z następującym porządkiem dziennym: 1) odczyt prof. dr. K. Dziewońskiego pod tytułem „Z chemji acenaftenu i fluorenu"; 2) prof. dr. M. Gatty-Kostyal: Sprawozdanie z przebiegu walnego zgromadzenia polskiego Towarzystwa chemicznego w Warszawie w dn. 25 stycznia. Goście mile widziani.

—ooo—

Z Polski

TAJEMNICZE ZAJŚCIA W BANKU KATOWICKIM. Policja w Katowicach wpadła na trop nielegalnej działalności „Darmstaedter Banku", który ubezpieczał swych klijentów w towarzystwie ubezpieczeń, nie mającem prawa działania w Polsce. W związku z tem wytoczone zostały dochodzenia przez prokuraturę, która zarządziła przesłuchanie dyrektora tegoż banku, Solloscha. Po przesłuchaniu, Sollosch wyjechał do Bytomia, gdzie usiłował popełnić samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Stan jego jest bardzo ciężki. W międzyczasie wybuchł na strychu banku tajemniczy pożar, który strawił większą ilość zmagazynowanych tam aktów i korespondencji. Szczegóły tego skandalu trzymane są narazie w tajemnicy.

TELEGRAMY

—o—

ZMIANY W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 18 lutego (tel. własny „Naprzodu"). „Wieczór Warszawski" donosi, że szefem sekretarjatu ministerstwa ma zostać **major** Próchnicki. Dotychczasowy szef sekretarjatu p. Szumlakowski ma objąć placówkę zagraniczną w Wiedniu lub Talinie. Dotychczasowy poseł w Talinie p. Libicki zostaje szefem biura prasowego, zaś dotychczasowy szef p. Chrzanowski idzie na korespondenta PAT do Paryża.

WYROK ŚMIERCI NA TERORYSTĘ UKRAIŃSKIEGO ZAMIENIONY NA 15 LAT WIĘZIENIA

Warszawa, 18 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Przed kilku dniami Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok śmierci wydany przez trybunał przysięgłych we Lwowie na Romana Bidę, członka ukraińskiej organizacji wojskowej, który **rzucił** bombę na Targach wschodnich we Lwowie. Bida wniósł do prezydenta Rzplitej prośbę o łaskę, którą p. prezydent uwzględnił, zamieniając karę śmierci na 15 lat ciężkiego więzienia. Bida siedzi w „Brygidkach" we Lwowie.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH

Warszawa, 18 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dziś do jadłodajni utrzymywanej przez zarząd gminy żydowskiej wpadł tłum bezrobotnych żydów i zdemolował urządzenie.

POŻAR OKRĘTU WSKUTEK WYBUCHU BENZYNY

Ryga, 18 lutego. Na pokładzie niemieckiego okrętu „Leander" znajdującego się u wybrzeży północnej Kurlandji nastąpił wczoraj *wybuch benzyny,* wskutek czego okręt momentalnie stanął *cały w płomieniach.* Załoga, składająca się z 18 osób, zdołała się wyratować. Okręt spłonął doszczętnie i pozostał z niego tylko nagi kadłub żelazny.

Fala redukcyj

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 lutego.

Z Katowic donoszą, że codziennie odbywają się konferencje z komisarzem demobilizacyjnym inż. Maske a właścicielami fabryk i kopalń. Chodzi o **dalszą redukcję robotników.** Wczoraj rozpatrywano sprawę dalszych redukcyj w kopalni „Hovne" w powiecie rybnickim. Grozi tam **redukcja 1200 robotników.** Równocześnie ma być przeprowadzona **redukcja** w hucie Schoellera, zaś fabryka Oswalda ma być **zupełnie zamknięta.**

Z Łodzi donoszą: We wszystkich niemal fabrykach przeprowadza się **redukcję** personalu urzędniczego w administracji. Już **wypowiedziano** posady szeregowi urzędników i inżynierów na 1-go marca. Powodem redukcji jest **zmniejszenie ruchu wskutek zmniejszenia się zapotrzebowania.**

KTO POWIĘKSZA BEZROBOCIE?

Z Łodzi donoszą: Przygnębiające wrażenie wywołała wiadomość, że z polecenia ministra przemysłu i handlu p. Prystora wstrzymano zamówienia rządowe na wyroby tekstylne. Przemysłowcy twierdzą, że **krok ten rządu grozi dalszą redukcją robotników.**

W Hiszpanii zanosi się na powstanie

Paryż, 18 lutego. Jak z Madrytu donoszą, rząd hiszpański zarządził potrzebne środki ostrożności, aby nie dopuścić do wywołania powstania. W Madrycie wykryła policja tajne zgromadzenie rewolucyjno-anarchistyczne, w którem uczestniczyły także osoby wojskowe. Na zgromadzeniu miano rzekomo przygotowywać *przewrót,* wykorzystując obecny kryzys rządowy. Wszystkich obecnych na zebraniu ujęto i aresztowano.

ADMIRAŁ UTWORZYŁ NOWY RZĄD

Madryt, 18 lutego. Król Alfons przyjął dziś przedpołudniem generalnego kapitana marynarki wojennej, *admirała Aznara* na dłuższą konferencję. Opuszczając pałac królewski, admirał Aznar oświadczył, że *król powierzył mu misję tworzenia rządu monarchistyczno-koncentracyjnego.* Od króla Aznar udał się wprost do generała Berenguera, skąd prowadził liczne rozmowy telefoniczne z osobami, wchodzącemi w rachubę jako przyszli współpracownicy w jego rządzie. W godzinach południowych Aznar oświadczył, że nie natrafił na żadne trudności, wobec czego spodziewa się, że jeszcze dziś po południu będzie w stanie przedstawić królowi nowy rząd. Skład jego byłby następujący: Premjer: admirał Aznar, sprawy zagraniczne: hr. Romanones, sprawy wewnętrzne: markiz Hoyos, senator i obecny burmistrz Madrytu, sprawiedliwość: markiz Alhucemas, roboty publiczne: La Cierva, sprawy wojskowe: generał Berenguer, marynarka: admirał Rivera, ministerstwo pracy: książę Maura, oświata: Ascon Marin, finanse: Ventoso i przemysł: hr. Bugallal. Aznar oświadczył, iż możliwe są jeszcze pewne małe zmiany w ostatniej chwili.

Madryt, 18 lutego. Nowy gabinet *admirała Aznara* został ostatecznie utworzony w składzie niezmienionym. Jedynie na miejsce markiza Alhucemasa ministerstwo sprawiedliwości objął Garcia Prieto. O godz. 14 nowy rząd udał się na zamek, gdzie złożył królowi przysięgę wierności.

PROGRAM PREMJERA AZNARA

Paryż, 18 lutego. Jak z Madrytu donoszą, Garcia Prieto nie wszedł w skład rządu admirała Aznara. Ministerstwo sprawiedliwości powierzone zostało ostatecznie markizowi Alhucemasowi. Nie zostało obsadzone jeszcze ministerstwo marynarki i oświaty. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa agendy ministra marynarki obejmie premjer Aznar.

Premjer Aznar oświadczył, że zamierza *najpierw rozpisać wybory komunalne,* które odbyłyby się *w marcu. Wybory prowincjonalne* przewiduje *rozpisać na maj, a wybory do parlamentu ustawodawczego dopiero na czerwiec.* — Program swój określił admirał Aznar jako wielce zbliżony do programu konstytucjonalistów. Ustawodawczy Cortez ma otrzymać wielkie uprawnienia, tak, że będzie miał możność przeprowadzenia w konstytucji wielkich zmian. *Zasadnicze rozporządzenia z czasu dyktatury wojskowej zostaną zniesione.*

ZAPOWIEDŹ STRAJKU GENERALNEGO

Paryż, 18 lutego. Dzienniki południowe donoszą z Hendaye, że ubiegłej nocy organizacje robotnicze uchwaliły, iż z chwilą utworzenia rządu monarchistycznego zostanie ogłoszony w całej Hiszpanji strajk generalny. Odpowiednie instrukcje przesłane zostały do wszystkich organizacyj w całym kraju.

SPALENIE FILMU REMARQUE'A

Amsterdam, 18 lutego. W miasteczku Enschede, leżącem nad granicą niemiecką, niewyśledzeni dotychczas sprawcy dostali się ubiegłej nocy do budynku kina „Alhambra", skradli film Remarque'a „Na zachodzie bez zmian", który następnie na podwórcu spalili. Film ten, wyświetlany już od 14 dni, cieszył się niezwykłem powodzeniem i to zarówno Holendrów, jak i Niemców, którzy tłumnie zjażdżali z różnych miejscowości Niemiec zachodnich, aby go obejrzeć. Zaznaczyć należy, że właściciel kina otrzymywał liczne listy, w których anonimowi autorowie żądali zaniechania dalszego wyświetlania filmu. Mimo, iż sprawcy są nieznani, policja przypuszcza, iż czynu dokonali **niemieccy nacjonal-socjaliści.**

STRACENIE POWSTAŃCA W TURCJI

Konstantynopol, 18 lutego. **W Menemen powieszony** został dziś nad ranem **szeik Hassan Hussein,** któremu udało się zbiec krótko przed ostatnią masową egzekucją skazańców zasądzonych na karę śmierci za organizowanie spisku w Menemen. Zdradzony przez pewną rodzinę chłopską **Hussein został ujęty i stracony.**

NOWY LĄD

NASTĘPSTWO TRZĘSIENIA ZIEMI

Londyn, 18 lutego. Z Wellingtonu donoszą: Jak obecnie stwierdzono, **w strefie nawiedzonej w ostatnim czasie gwałtownem trzęsieniem ziemi Nowej Zelandji wyłonił się z dna morskiego obszar nowego lądu.** Liczne skamieniałe pnie drzew wskazują, że chodzi o obszar leśny, który ongiś zapadł się w morze. Na lądzie tym pokazały się liczne źródła gorące.

KONFERENCJE WICEKRÓLA Z GANDHIM

Londyn, 18 lutego. Z Nowego Delhi donoszą: — Dziś odbył Gandhi ponownie dłuższą konferencję z wicekrólem Indyj. **Przebieg** jej był widocznie zadawalający, gdyż opuszczając pałac Gandhi objawiał **dobry humor.** Dalsze obrady nastąpią za kilka dni. Bezpośrednio po konferencji z wicekrólem, Gandhi udał się na konferencję z innymi przywódcami narodowego ruchu indyjskiego.

Z TEATRU

—o—

TEATR JAPOŃSKI W KRAKOWIE

W objeździe swym po Europie zagościł i w krakowskim teatrze im. Słowackiego teatr japoński pod dyrekcją p. Tokujiro Tsutsui. To, co ten teatr pokazuje: sztuki z XVI wieku z walkami na szable, oraz tańce, z towarzyszeniem muzyki na starodawnych instrumentach japońskich, budzi u nas zainteresowanie folklorystyczne. Są to rzeczy prymitywne, i te instrumenty, i ten śpiew, i fabuły tych sztuk z czasów szlachetczyzny i poddaństwa chłopskiego, i sposób gry. Ten teatr nie daje tedy nam, Europejczykom, sposobności przekonania się, czy od ćwierci wieku, tj. od czasu, jak oglądaliśmy przedstawienia trupy Sady Yakko, teatr w Japonji poczynił jakieś postępy w kierunku nowoczesnym. Albowiem teatr pana Tsutsui jest tradycyjnym teatrem starojapońskim.

Widza europejskiego uderza w nim przedewszystkiem egzotyczność, która przejawia się między innemi w dziwnej dla nas emisji głosu, jakby ze ściśniętej krtani. Dalej prymitywność w sposobie gry, który u nas nazywają zgrywaniem się. Jednakowoż poprzez egzotyczność widać niektóre znamiona ogólno-ludzkie, np. sposób, w jaki dziewczyna wiejska reaguje na zaloty: taksamo się uśmiecha, taksamo mnie przytem fartuszek, jak nasza dziewucha w podobnej okoliczności. Prymityw nie wyklucza u aktorów japońskich subtelności w pewnych momentach psychologicznych. Stylizacja gry pozostaje w związku z ludowym charakterem tego teatru. Np. bitwy, szermierki i bójki, których pełno, stylizowane są akrobatycznie. Poziom etyczny bardzo wysoki, co przejawia się w scenie umoralnienia zbójców przez uwolnienie ich i obdarowanie. Poziom cywilizacyjny znamionuje morał godzący dwóch samurajów (szlachciców) chcących się z sobą bić na szable o gejszę (kokotę): nie bijcie się, lecz podzielcie się gejszą.

F. H.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

MJR. PIL. KUBALA ZŁOŻYŁ ZAŻALENIE NIEWAŻNOŚCI

Przeciw wyrokowi 1 roku więzienia i wydalenia z korpusu oficerskiego mjr. pil. Kaz. Kubala w ostatnim dniu upływającego terminu, za pośrednictwem swego obrońcy adw. Sobotkowskiego, złożył zażalenie nieważności i odwołanie od wymiaru kary do sądu najwyższego. Prokurator wojskowy jeszcze nie zgłosił środków prawnych.

POSEŁ UKRAIŃSKI OSKARŻONY O ZDRADĘ STANU

Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się 17 bm. proces przeciw posłowi ukraińskiemu Włodzimierzowi Kochanowi o zdradę stanu i zakłócenie spokoju publicznego. Poseł Kochan aresztowany został po rozwiązaniu poprzedniego Sejmu. Mimo ponownego wyboru przebywał w więzieniu śledczem i odpowiada z aresztu. Akt oskarżenia omawia działalność posła Kochana w latach 1928-9. Na zgromadzeniach wygłosił Kochan podburzające mowy, na 12 wiecach chłopskich padały takie wyrażenia: „Polska to zgniły trup", „Polska po bandycku okradła Ukraińców z niepodległości", „przy żłobach rządowych gromadzili się złodzieje i kruki". Na wiecu w Karowie wezwał Kochan chłopów, „ażeby uważali się za wojsko ukraińskie", stojące pod rozkazami generałów, którymi są posłowie „Undo". Na rozprawę powołano przeszło 100 świadków, potrwa ona 3—4 dni.

POTĘPIENIE „SANACYJNEGO" KOMISARZA KASY CHORYCH W SOSNOWCU

Z początkiem roku ubiegłego, mocą wyroku sądu okręgowego w Sosnowcu, został skazany tow. Bielnik, jako redaktor odpowiedzialny „Głosu Zagłębia" na 2 tygodnie więzienia i 1750 złotych grzywny za krytykę działalności „sanacyjnego" komisarza w sosnowieckiej Kasie chorych.

Sąd apelacyjny w Warszawie, do którego tow. Bielnik założył apelację, *wyrok ten uchylił i tow. Bielnika całkowicie uwolnił.*

A więc zostało stwierdzonem, że p. Wąsowicz w sosnowieckiej Kasie chorych uzdrawiał gospodarkę kosztem zdrowia robotników i ich rodzin oraz kosztem ustawowych uprawnień ubezpieczonych!

PRZEGLĄD LITERACKI

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY". Wyszedł z druku zeszyt lutowy (Nr 106) tego miesięcznika i zawiera następującą treść: Kurt Riezler: Człowiek a wiedza; Wiktor Piotrowicz: Cerkiew grecko-wschodnia w Polsce; Jose Plá Carceles: Międzynarodowa misja Hiszpanji; Marjan Kukiel: Polskość i niemczyzna w cudzoziemskim autoramencie; Mieczysław Brahmer: Problem renesansu w współczesnej krytyce włoskiej; Adam Heydel: Cel komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych; Jan Załplachta: Rzut oka na polityczny rozwój Rumunji w ostatnich trzech latach; Przegląd miesięczny: Marszałek Joffre (Marjan Kukiel), Kronika zagraniczna (Henryk Dembiński), Życie gospodarcze Węgier (Juljusz Twardowski), Demokracja a kultura (Roman Dyboski), Zwycięstwo hitlerowców a opinja p. Romana Dmowskiego (Konstanty Grzybowski), Nowy dramat o Elżbiecie angielskiej (Feliks Płażek), Solidaryzm (Dr. A.), Papiniego „Gog" (Jalu Kurek), Zjazd historyków polskich w Warszawie (Dr. Helena Więckowska), Kurt Riezler (St. W.), José Pla Carceles (St. W.).

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek popoł. o godz. 4: Trzecie przedstawienie japońskiego teatru (ceny zniżone); wieczór: Czwarte przedstawienie japońskiego teatru (po raz ostatni).

Piątek: „Tragedja Florencka" — „Raz, dwa, trzy..." (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

Sobota: „Stary łobuz" (premjera — nowość). Gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego.

STARY TEATR

Czwartek: „Papa-kawaler" (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A-B 39)

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Czwartek: Prof. Józef Wiśniowski: Historja literatury dramatycznej w Polsce.

Piątek: Dyr. Anna Ameisenówna: Pielęgnowanie zamiłowań u dzieci.

BAGATELA

Codziennie: „Tęczowy karnawał".

KINOTEATRY

Apollo: „Za Oceanem" (M. Chevalier).
Corso: „Indyjski grobowiec".
Dom żołnierza: „Biała sonata".
Promień: „Władczyni miłości".
Sztuka: „Złodziej miłości".
Uciecha: „Poganin".
Wanda: „Quo vadis?"
Warszawa: „Generał Babka"

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 19 lutego

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.10: Gramofon. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.30: Odczyt z Warszawy: „Rzeczy ważne i błahe". 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt z Warszawy: „Uprawiajmy turystykę samochodową w zimie". 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt z Wilna: „Rola owoców i jarzyn w odżywianiu człowieka". 17.45: Koncert kompozytorski Feliksa Nowowiejskiego z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.55: „Gawędy podhalańskie" — p. Wł. Doruli. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy. 20.15: Pogadanka radjowa techniczna z Warszawy. 20.30: Koncert: pp. Wiktorja Pastowna (mezzosopran) i Stanisław Roy (tenor). 21.30: Słuchowisko z Warszawy: „Iryssa z Dzikiej wody". 22.15: Recital śpiewaczy p. Roya. 22.50: Komunikaty z Warszawy.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 20 b. m. o godz. 6'30 wieczór w lokalu Rady (Dunajewskiego 5 III p.). Uprasza się o punktualne przybycie.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godzinie 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Sprawy bardzo ważne, uprasza się o punktualne przybycie.

USTROŃ. W niedzielę 22 lutego o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się zebranie doroczne członków PPS w Ustroniu w sali hotelu Beskid w Ustroniu. Uprasza się członków o pewne i punktualne przybycie.

—ooo—

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. I. III. **Inspekcja Pracy**	zł. 4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Winter: Duce	3.50
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
Kalendarzyk młodego robotnika	.60
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.